



Przystanek: Stary Teatr

3 Bisy, Stary Teatr i Kraków 70/71

Premiery historyczne i premiery przyszłości – tym razem skupimy się na rozległych perspektywach Narodowego Starego Teatru. Po pierwsze, by nie przegapili Państwo rocznicy *Biesów* Andrzeja Wajdy (gratulacje z okazji niedawnych 85. urodzin!). Po drugie, by z podziwem stwierdzić, że Krystian Lupa po raz drugi wstępuje do tej samej rzeki. Po trzecie, i od tego rozpoczniemy, by nie zapomnieli Państwo zarezerwować miejsc na niezwykłą podróż: zwykłym ekspresem relacji Kraków-Berlin. Proszę zanotować datę: 11 czerwca 2011 roku. To już wkrótce!

Na Berlin – 11 czerwca 2011 roku

Narodowy Stary Teatr w Krakowie i Maxim Gorki Theater w Berlinie, we współpracy z Domem Norymberskim w Krakowie przygotowują intrygujący projekt artystyczny, którego akcja toczyć się będzie w pociągu relacji Kraków-Berlin. Spektakl składał się będzie z dwóch płaszczyzn: akcji w pociągu i działań poza nim – na stacjach, dworcach i peronach miast, przez które przejeżdża Eurocity „Wawel”.

Na czas akcji wypożyczone zostaną dwa wagony specjalne (wagon kinowy i wagon konferencyjny), ważną rolę odegra także wagon restauracyjny. Staną się one wielofunkcyjną przestrzenią, w której realizowana będzie część projektu odbywająca się przez cały czas jazdy pociągu: show kulinarny (prezentacja zapomnianych regionalnych potraw), prezentacje muzyczne (Festiwal Piosenki Kolejowej), sceny teatralne (fragmenty inscenizacji ze Starego Teatru i innych zaproszonych teatrów), pokazy filmowe (filmy dokumentalne i fabularne prezentujące poszczególne miejsca i ich historię).

O kolejowym projekcie opowiada Renata Kopyto z Domu Norymberskiego:

– Każdego ranka z krakowskiego dworca odjeżdża międzynarodowy pociąg do Berlina przez Katowice/Kattowitz, Zabrze, Gli-

wice/Gleiwitz, Kędzierzyn Koźle/Kandrin-Cosel, Opole/Oppeln, Wrocław/Breslau, Legnica/Liegnitz, Chojnów/Haynau, Bolesławiec/Bunzlau, Węgliniec/Kohlfurt, Żary/Sorau, Forst, Cottbus. Przemierza szczególną przestrzeń: to trasa aż ciężka od symbolicznych znaczeń. Linią wschód-zachód poruszali się więźniowie obozów koncentracyjnych, Niemcy wyjeżdżający na Zachód, Ukraińcy przesiedlani w czasie akcji „Wisła”, repatrianci ze Lwowa. Od kilku lat pociąg stał się pasmem transmisyjnym dla nowej polskiej emigracji. Równie symboliczny jest pejzaż, który widać za oknem. Na polskim odcinku pociąg przejeżdża przez fascynującą i melancholijną świat polskiej modernizacji. Z okien widać zarówno ludzi zbierających węgiel z torów czy zamknięte kopalnie, ale też nowe centra handlowe, wyremontowane drogi i stacje kolejowe. Ta przestrzeń wydaje się idealna do zbudowania widowiska, w którym zostałyby pokazane sploty historii polsko-niemieckiej, ślady tragicznych doświadczeń, obustronne kompleksy, nadzieje, próby przełamania uprzedzeń.

„Kraków-Berlin XPRS” jest realizowany w ramach dwóch projektów: polsko-niemieckiego festiwalu nowoczesnego sąsiedztwa „Sąsiedzi 2.0” organizowanego przez Goethe-Institut i ambasadę Niemiec w Warszawie oraz partnerstwa teatralnego „WANDERLUST”, które wspiera Kulturstiftung des Bundes. Kierownictwo

artystyczne: Armin Petras, współpraca Iwona Iera. Teksty: Michał Olszewski. Pociąg rusza z Krakowa 11 czerwca o godz. 7.31. Rezerwacja biletów: www.stary-teatr.krakow.pl.

Jubileusz Biesów i Andrzeja Wajdy

W kwietniu minęło 40 lat od premiery legendarnego spektaklu *Biesy* zrealizowanego na Dużej Scenie Starego Teatru przez Andrzeja Wajdę. W teatrze odbyła się huczna uroczystość upamiętniająca to wydarzenie, połączona z obchodami 85. urodzin reżysera.

Premiera *Biesów* odbyła się dokładnie 29 kwietnia 1971 roku. Materiałem wyjściowym przedstawienia była adaptacja powieści dokonana przez Alberta Camusa. Reżyser w trakcie trwających 11 tygodni prób stworzył jednak własną wersję sceniczną utworu, odwołując się bezpośrednio do powieści Fiodora Dostojewskiego. Opracował również własną scenografię, do której kostiumy zaprojektowała Krystyna Zachwatowicz. Autorem muzyki był Zygmunt Konieczny. Główne role zagrali: Jan Nowicki – Mikołaja

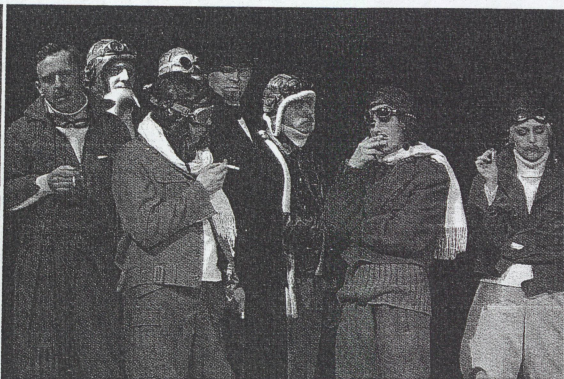
wienia nie będziemy, łatwo się jednak domyślić, że sztuka *Gestapo* będzie miała szansę rozegrać się w rzeczywistości...

Pierwowzorem *Być albo nie być* jest film niemieckiego reżysera o żydowskich korzeniach Ernsta Lubitscha nakręcony w 1942 roku. Reżyser spektaklu Milan Peschel, sam doskonały aktor komediowy, wątkami filmowymi żongluje ze szczególnym upodobaniem, poczynając od cytatów z Chaplina, na Tarantino kończąc. Koncept sztuki opiera się na serii brawurowych, bardzo bezczelnych żartów, rozpiętych między stylową burleską a konwencją absurdu bliską popularnemu niegdyś serialowi *Allo, allo* i śmieszno-strasznym klimatom kina Tarantino. Niestety, krakowska publiczność o wojnie woli rozmawiać chyba bardziej serio, stąd rekordowa liczba widzów opuszczających teatr w przerwie spektaklu (byłam na przedstawieniu miesiąc po premierze).

Może wśród widowni zabrakło amatorów absurdu, może nie było fanów Tarantino. Jest jeszcze inne wyjaśnienie masowych ewakuacji: farsa wymaga od aktorów żelaznej dyscypliny, bezwzględnego wyczucia konwencji. Tymczasem tempo na scenie



Być albo nie być (fot. Rafał Kornecki).



Stawrogina, Wojciech Pszoniak – Piotra Wierchowieńskiego, Izabela Olszewska – Marię Lebiadkin, Andrzej Kozak – Aleksego Kiryłowa, Aleksander Fabisiak – Iwana Szatowa, Wiktor Sadec ki– Stiepana Wierchowieńskiego.

– Było to również niezwykle istotne przedstawienie dla kariery teatralnej samego Andrzeja Wajdy – przypomina Elżbieta Bińczycka ze Starego Teatru. – W tym spektaklu mistrzowsko dokonał na scenie syntezy sztuk, ugruntowując swoją pozycję jako reżyser teatralny.

Przedstawienie znajdowało się w repertuarze Starego Teatru przez trzynaście lat. Ostatni, 292 spektakl, odbył się 23 czerwca 1984 roku. *Biesy* były prezentowane na wielu europejskich scenach, święcąc prawdziwe triumfy wśród publiczności i krytyków.

Prawie jak Tarantino

Mam teraz dobre wiadomości dla fanów *Bękartów wojny*, absolutnie niepoprawnego politycznie filmu Quentina Tarantino o, nazwijmy to, dość szczególnych kulisach II wojny światowej. Sztuka zanurzona w konwencji tej szalonej komedii weszła właśnie do repertuaru Starego Teatru.

Być albo nie być zaczyna się jako opowieść o grupie aktorów z Warszawy, którzy w 1939 roku przygotowują premierę sztuki zatytułowanej *Gestapo*. Żeby nie było żadnych wątpliwości, sam Hitler (bardzo podobny do pierwowzoru Andrzej Kozak) objawia się nam już w pierwszej scenie. Równoległe z przygotowaniem do premiery uczestniczymy w codziennym/niecodziennym życiu teatru – za kulisami *Hamleta* rozpoczyna się płomienny romans aktorki Marii Tury (Anna Radwan) z widzem, bohaterem lotnikiem (Juliuszem Chrzastowskim). Premiera zostaje jednak odwołana, wybucha wojna. I tu dopiero akcja przedstawienia na dobre się rozkręca. W Londynie, wraz z polskimi żołnierzami, przygotowujemy się do bitwy o Anglię. Niestety, w szeregi polskich patriotów wkrada się szpieg-kolaborant, mefistofeliczny profesor Silewski (stylowy Krzysztof Zawadzki). Teatr zaczyna mieszać się z życiem. By nie psuć Państwu zabawy, streszczać przedsta-

co chwila siadało, a precyzyjna, komediowa forma niebezpiecznie uciekała w kierunku psychologicznego „podgrywania”. Cóż, ośmielię się zaryzykować stwierdzenie, że farsa nie jest specjalnością artystów Narodowego Starego Teatru. Szkoda, bo *Być albo nie być* to nie do końca wykorzystana szansa na ciekawą, nową stylistykę na narodowej scenie.

Lupa znów „po tamtej stronie”

Jeśli farsa nie należy do najmocniejszych stron sceny przy Jagiellońskiej (choć *Słomkowy kapelusz* realizował tu kiedyś sam Wajda), z całą pewnością siłą Starego jest wieloletnia współpraca z Krystianem Lupą. Z przyjemnością informujemy, że znamy temat najnowszego spektaklu Lupy w Starym Teatrze.

Jeden z największych europejskich reżyserów teatralnych po raz drugi sięgnie po głośną powieść austriackiego ekspresjonisty, prekursora surrealizmu Alfreda Kubina pt. *Po tamtej stronie*. Pierwszy spektakl zainspirowany powieścią Kubina Lupa zrealizował w Starym w 1985 roku. Przedstawienie zatytułowane *Miasto snu* było rodzajem podróży w głąb jaźni. Wczesne inscenizacje Lupy, nazywane w manifestie reżysera „Teatrem Ujawnienia”, traktowały teatr jako jedną z możliwości poznania i przekroczenia granic ludzkiej osobowości.

Tym razem Lupa czyta *Po tamtej stronie*, nie uciekając od otaczającej nas rzeczywistości.

– Myślę o sennym państwie-mieście – tłumaczy reżyser – w którym pomiędzy ludźmi dzieje się coś gorączkowego, osobliwego, niepokojącego, prowokującego do tworzenia zdarzeń, spotykania się, dyskusji, łapczywego tworzenia wspólnotowych akcji. Coś bardzo podobnego dzieje się w naszym kraju dziś – w spektaklu będzie to poddane kubinowskiej „surrealizacji”, spotęgowaniu, intensyfikacji, może schizofrenii czy szaleństwu.

Próby do nowego przedstawienia Krystiana Lupy w Starym Teatrze rozpoczną się w przyszłym sezonie.

Justyna Nowicka